

*Cyganie w Anglii i Szkocyi.*

W roku 1400 pojawiły się po raz pierwszy w Węgrzech i Niemczech małe gromady obcych, nieznanych ludzi, których cała powierzchowność nosiła na sobie niezwykle wschodnie piętno. Nadewszystko też długie, czarne włosy, połyskujące ciemne oczy, widocznie okazywały orientalne pochodzenie tych nowych przybyszów. Różnego rodzaju błyskotki, jakimi osobliwi wędrowcy lubili przyozdabiać się, uderzającą stanowiły sprzeczność z niechlujstwem, którem zawsze się odznacжали. Szumne tytuły, jakie nadawali sobie niektórzy przewodnicy gromad koczowniczych, nierównie większą jeszcze tworzyły sprzeczność ze zwykłym zajęciem, któremu oddawali się, jak: handlowi końmi, kowalstwu, kotlarstwu, koszykarstwu, wróżbiarstwu, a obok tego wszystkiego — kradzieży. W Węgrzech nazywano ich pospolicie *Cygani* (co w języku madziarskim znaczy wędrowcy), z kąd zapewne pochodzi upowszechniona i u nas w Polsce nazwa Cyganów. We Francyi przezwano Cyganów *Czechami* (Bohemien), co zapewne stąd pochodzi, że tam z Czech najpierw przybyli. W Anglii nazwano ich *Egipcyanami* (*Gipsies*); bo Anglicy mniemali, że Cyganie pochodzą z Egiptu. Sami zaś Cyganie przezwali się *Rom'a-mi* (mężami).

Właściwie nikt dokładnie nie wiedział, z kąd rzeczywiście Cyganie pochodzą; sami zaś o pochodzeniu swoim niestworzone prawili rzeczy. Przy pierwszym pojawieniu się Cyganów w Paryżu, naczelnik całej gromady, podał się sam jako książę, mając przy swoim boku jakiegoś hrabiego i dziesięciu baronów; przytém utrzymywał, że on i wszyscy towarzysze jego pochodzą z Egiptu.

Saraceni, jak utrzymywali sami Cyganie, zmusili ich w ojczyźnie do wyrzeczenia się wiary chrześcijańskiej, za któryto grzech papież kazał im za pokutę odbywać po świecie wędrowkę przez całe siedem lat, z tём jeszcze obostrzeniem naznaczonej na odszczepieńców kary, że żadnemu z nich, przez cały ten przeciąg czasu nie wolno spać w łóżku, tylko pod odkrytym niebem: stąd też zwolna przywykli oni do życia koczowniczego.

Cyganie tułając się przez długi czas po Włoszech, sami nadawali sobie nazwisko *Sintow*. Wiedzieli, że pierwiastkowa ich ojczyzna znajdowała się nad Indusem. Jakoż uczony orientalista *Fryderyk Pott* opierając się na źródłosłowach cygańskiego języka, dowodził, że w samej rzeczy Cyganie początek swój biorą z Indyi Wschodnich. Najprawdopodobniej są oni potomkami jednego z dawnych pokoleń indyjskich, t. j. pokolenia *Dżatow*, które przy ujściu Indusu zajmowało się rozbojem, i w tym celu też odległe niekiedy przedsiębrali wyprawy. *Czynganie* (czyngani), którzy dotychczas jeszcze zamieszkują starożytne swoje siedziby,

nad brzegami *Dżatu*, jednego i tegoż samego bezwątpienia są pochodzenia co i Cyganie europejscy.

Oprócz dawniejszych dzieł zajmujących się pochodzeniem, zwyczajami i obyczajami Cyganów ukazała się ciekawa książka p. t. *Cyganie w Anglii i Szkocyi*, którą niedawno wydała w Ameryce firma księgarska Sampsona Lowa. Rękopism dzieła tego, którego autorami są dwaj Anglicy, Walter Simson i James Simson (prawdopodobnie ojciec i syn), zanim doczekał się ukazania na widok publiczny, dziwne przechodził różne koleje, podobne do tych, przez jakie przechodzili sami Cyganie, o których dzieło traktuje. Przez lat dwadzieścia z górą przechodziło ono wciąż z rąk do rąk, kilkakrotnie było zatracane, a raz nawet skradzionem zostało; aż nareszcie, jakimś szczęśliwym wypadkiem, dwaj Simson'owie odszukać zdołali zajmujący swój rękopism, i wkrótce potem drukiem go ogłosili. Z książki tej niektóre ciekawsze podajemy szczegóły, które rzucają nowe światło na dzieje Cyganów.

Cyganie od stu lat znajdowali się w Europie, zanim po raz pierwszy pojawili się na ziemi angielskiej. Za panowania Henryka VIII, króla angielskiego, tak rozmnożyli się Cyganie i tak dalece stali się dla kraju uciążliwymi, że parlament widział się zmuszony uchwalić oddzielne prawo dotyczące Cyganów. Z jednego z ówczasowych rozporządzeń rządu okazuje się, że ustanowiono nawet oddzielnych pachołków, których obowiązkiem było łapać i do więzień odprowadzać Cyganów (*Gipsies*), co wódcząc się po całym kraju, zajmowali się wróżbiarstwem, kuglarstwem, kowalstwem, konowalstwem, a obok tego wszystkiego złodziejstwem. *Gipsies* czyli Egipcyanie, jak ich Anglicy powszechnie nazywają, którzy niemoralnem postępowaniem niekorzystny na lud wpływ wywierali, nadewszystko na młodzież, w końcu przez oddzielną uchwałę parlamentu raz na zawsze z kraju wywołani zostali. Wedle nowego prawa, ktokolwiekby w przyszłości odważył się wpuścić do kraju Cyganów, miał zapłacić za karę po 40 funt. szterl. (rs. 240) od każdej głowy. Wiele band cygańskich rząd angielski kosztem swoim kazał wyprowadzić napowrót do Francyi i do innych krajów na stałym lądzie, z kąd Cyganie do Anglii przybyli. Oprócz powyżej wspomnianego prawa, wydano następnie surowsze jeszcze przepisy przeciwko Cyganom, że każdy Cygan pozostający w kraju, a notorycznie znany jako *Egipcyanin* (*Gipsy*), natychmiast skazany był na szubienicę. Tym sposobem, w krótkim przeciągu czasu, na ziemi angielskiej, mnóstwo Cyganów powieszono. Roku 1592 w Durham, jednocześnie 5ciu Cyganów na jednej szubienicy zakończyło życie. Sir Mathew Hale opowiada, że na kilka lat przed *restauracją* rządu, w Suffolk, na jednym z posiedzeń sądowych, od razu 13tu Cyganów zawyroковано na powieszenie: sam zaś na własne oczy widział w r. 1664, jak skończył życie na szubienicy jeden Cygan, który w Bury z ręki wróżył.



W Anglii daleko wcześniej aniżeli w Szkocyi pojawili się Cyganie. Szkoci znani z przebiegłości, przez długi przeciąg czasu dawali się oszukiwać Cyganom, i wyprowadzać w pole. Oto mały tego przykład. Cygan nazwiskiem Antonio Gavino, mieniać się hrabią Małego Egiptu, opowiadał Jakóbowi IV królowi Szkocyi, starą historyjkę o wspomnioną 7mioletnią pokucie naznaczoną przez papieża Cyganom za ich odszczepienstwo od wiary Chrystusowej. Król szkocki, uwierzywszy tej baśni, dał Cyganowi list polecający do króla duńskiego. Dawne kroniki miejscowe ciekawie podają szczegóły o Cyganach, którzy oddawna tułackie prowadzili życie w Anglii i Szkocyi. I tak między innemi prawią, że król Jakób V uprowadzony był raz przez Cyganów w hrabstwie File, a co gorsza zmuszony został przez nich do poganiania osłów. Kiedy nareszcie król wyswobodził się z rąk Cyganów, 2ch z pomiędzy nich kazał za to powiesić. Niewątpliwym jest faktem, iż niesłychane zuchwałstwo Cyganów, którzy targnęli się na wolność samego króla, pociągnęło za sobą inne jeszcze zgubne następstwo, bo ogłoszono królewskie postanowienie, mocą którego wszyscy Cyganie wywołani zostali z całej Szkocyi pod karą śmierci. A trzeba jednak wiedzieć, że wkrótce przed wywołaniem Cyganów z kraju, Jakób V mając przy swoim boku Cygana nazwiskiem John Faa, który był wielkim jego ulubieńcem i mianował się lordem, hrabią Małego Egiptu, wydał rozkaz, „ażeby wazalowie J. K. M. dawali wszelką potrzebną pomoc John'owi Faa, gdyby takowej zażądał przeciw pewnym egipskim jego poddanym.” Oryginalny ten w swoim rodzaju rozkaz potwierdzony został w 13 lat potem w czasie małoletności królowej Maryi. Jednakże w pierwszym zaraz roku wstąpienia jej syna na tron, wydano surowe rozporządzenie przeciwko żebrakom, włóczęgom i przeciw „próżniaczym ludziom, którzy sami przewzali się *egipcyanami*.” Kto z pomiędzy tych ludzi, opiewało dalej owo królewskie postanowienie, nie będzie w stanie wylegitymować się z swojego sposobu utrzymania, ma być przybity do drzewa za uszy, które następnie będą mu oberzniete, a ón sam raz na zawsze z kraju wypędzony zostanie. Jeżeli zaś ten sam człowiek raz jeszcze powroci, natychmiast będzie powieszony.”

Angielscy i szkoccy Cyganie, podobnie jak i Cyganie tułający się po innych krajach, mieli swojego własnego króla, którego tytuł i godność utrzymywały się przez długi czas w rodzinie wspomnianego wyżej Jana Faa. Żaden z baronów niemieckich w czasach feudalnych nie łupił swoich sąsiadów z taką zuchwałością, jak to czynił nie jeden z królów cygańskich przy pomocy swoich włóczących się po całym kraju poddanych, którzy wszędzie, gdzie się tylko dalo oszukiwali, okradali, łupili okolicznych mieszkańców. Cyganie mając swego króla na czele, wałęsając się bandami w Anglii, a osobliwie pośród gór Szkocyi, napadali spokojnych krajowców i najzuchwalszego nie raz na nich dopuszczali się rabunku. Nie też dziwnego, że lud angielski i szko-

cki uważał Cyganów jako prawdziwych rozbójników, którym, tylko należy się szubienica.

Nieraz poeci wprowadzali do swoich romantycznych utworów Cyganów i Cyganki, przedstawiając ich jako bohaterów i bohaterki. W podobnym romantycznym świetle odbija się życie cyganów w jednej szkockiej balladzie, p. t. „*Hrabianka cyganką*” której wszelako wątek opiera się na prawdziwym historycznym zdarzeniu. W wieku XVII jakaś piękna hrabina z *Cassilis* zakochawszy się w królu Cyganów, pozwoliła mu się wykraść: szczegóły podaje sama ballada. Pod oknami zamku w którym znajdowała się nadobna hrabianka, przybyli Cyganie i zaczęli grać na swoich muzycznych narzędziach, a gra ich miała być tak harmonijną, miłą, rozkoszną, porywającą, że piękna pani zamku zapragnęła sama zostać Cyganką, i z łatwością pozwoliła wykraść się królowi Cyganów, którym miał być jeden z dynastyi *Faa*. Ballada o damie-cygance kończy się traiczną śmiercią króla Cyganów i 14tu jego poddanych, którzy pomagali mu do wykradzenia prześlicznej hrabianki. O saméjże hrabiance utrzymuje się pomiędzy ludem podanie, że ojciec zagniewany srodze na występna córkę, trzymał ją aż do śmierci zamkniętą w wieży.

Po wygaśnięciu dynastyi królów cygańskich w rodzinie *Faa*, nastąpiły w Anglii rodziny *Boswell*ów, *Heron*ów i *Lee*ów. Na liście zmarłych w *Hartlepool* zamieszczony jest *Franciszek Heron* jako król Cyganów.

W Szkocyi sędziowie ziemscy (*Baillies*) nie chcieli przyznawać *Faa*om godności i władzy królewskiej nad Cyganami. Najgłośniejszym z nich był kapitan *William Baillie*, który żył jeszcze na początku zeszłego stulecia. Za świadectwem dawnych pism, było w swoim czasie mężczyzna rzadkiej męskiej urody, wyższego wykształcenia i wytwornego światowego obejścia. Obok tych przymiotów pozornych był rozbójnikiem. i przy pomocy podwładnych Cyganów rozbijał na publicznych drogach. Łupił gdzie tylko mógł bogatą szlachtę angielską, a zaległości czynszowe ubogich dzierżawców ziemskich zaspakajał z własnej kieszeni; nadto często biednym dawał jałmużnę nie w szylingach, ale w funtach szterlingach. Słynny ten cygański król przedsięwzięcie rozbójnicze swoje wyprawy, rzadko się przebiegał, i to tylko w razach gwałtownej konieczności. Najczęściej ukazywał się na gościńcu jako król cygański, przybrany w szkarłatne szaty złotem wyszywane, na dzielnym siwym koniu, prowadząc za sobą parę psów najpiękniejszej rasy myśliwskiej. Trzykrotnie dostawał się w ręce sprawiedliwości i na śmierć był skazany; za każdym jednak razem otrzymywał ulaskawienia zamieniające mu karę śmierci na wieczne wygnanie. Wszakże przy ostatniem wydaniu wyroku gdy wszczął kłótnię żywą z jednym z współobwinionych, ten pchnął go sztyltem w piersi i na miejscu zabił.

Koczujący dziś zniknęli Cyganie tak w Anglii jak Szkocy; pozostali w małej liczbie wzięli się do pracy stale się osiedliwszy.

Niedawno jeszcze Fletcher i Saltonn obliczali ilość Cyganów znajdujących się w samej Szkocyi do 100,000, kiedy tymczasem Walter Scott liczył ich tylko do 500.

PP. Simson'owie w dziele swojem zapewniają, że osobiście znali wielu Cyganów, którzy wytrwale pracując nad umysłowem wykształceniem, zajmowali później ważne w społeczeństwie angielskiem stanowiska; niektórzy z nich piastowali wyższe urzędy duchowne i sądowe, drudzy byli oficerami w wojsku angielskiem: między innemi w Dumbar na czele najzamożniejszego domu bankierskiego stoi cygan.

Dwie znakomitości naukowe w Anglii, takie jak *John Bunyan* i *Wilson* słynni professorowie, zdaniem wspomnianych autorów pochodzą także z Cyganów, i nie wypierają się wcale krwi cygańskiej, która w ich żyłach płynie.

T. N.

